

„Na Początku...” 22 sierpnia 1994, t. II, nr 17 (43), s. 200–204.

## Mieczysław Pajewski

### Racjonalność czy naturalizm?

Antoni Hoffman, niedawno zmarły znany polski ewolucjonista, przełożył i opatrzył wstępem głośną książkę Richarda Dawkinsa **Ślepy zegarmistrz**.<sup>1</sup> We „Wstępie” wyjaśnił polskiemu czytelnikowi, że niemal się z Dawkinsem zgadza.<sup>2</sup> Celem Dawkinsa było przekonywanie, że zagadka istnienia człowieka i innych organizmów biologicznych została wyjaśniona przez Darwina (i Wallace'a), a dokładniej: przez teorię ewolucji. Wyjaśniając tę zagadkę nie trzeba, jak robiono to dotychczas, odwoływać się do aktywności Stwórcy. Sama przyroda wystarczy, by odpowiedzieć, skąd się wzięliśmy i dlaczego jesteśmy tak złożonymi strukturami. W opinii Dawkinsa „dopiero Darwin sprawił, że ateizm jest w pełni satysfakcjonujący intelektualnie”.<sup>3</sup>

Jednak Hoffman niemal się z Dawkinsem zgadza. Na czym polega więc różnica? Hoffman, podobnie jak Dawkins, uważa, że nie ma powodu do wiary w Stwórcę, gdyż neodarwinowski paradygmat ewolucji wyjaśnia całą różnorodność i wszystkie własności istot żywych. Ale uważa też, przeciwnie niż Dawkins, że każdy ma prawo odrzucić wymóg racjonalnego rozumowania i przyjąć światopogląd przeciwny do naukowego – religijny. Właśnie to stanowi treść owego słówka „niemal”.

My, kreacjoniści, nie zgadzamy się z tezą, że teoria ewolucji wyjaśnia całą różnorodność i wszystkie własności istot żywych. Postulujemy interwencje

---

<sup>1</sup> Antoni Hoffman, „Wstęp”, w: Richard Dawkins, **Ślepy zegarmistrz czyli, jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**, Biblioteka Myśli Współczesnej, PIW, Warszawa 1994, s. 5–10.

<sup>2</sup> Hoffman, „Wstęp...”, s. 9.

<sup>3</sup> Dawkins, **Ślepy zegarmistrz...**, s. 28.

Stwórcy w pewnych kluczowych momentach dziejów świata. Nazywamy te interwencje aktami specjalnego stworzenia. Nie jest nam jednak przyjemnie, jeśli ktoś twierdzi, że tym samym odrzucamy wymóg racjonalnego rozumowania i przyjmujemy światopogląd przeciwny do naukowego. Mamy ambicję racjonalnie rozumować i rozumowania te umieszczać w granicach nauki.

Dlaczego Hoffman właśnie tak nas zaklasyfikował? Oto jego rozumienie racjonalności:

Racjonalność oznacza w tym kontekście, że stosowane są reguły logiki i że nie wolno się odwoływać do przyczyn nadnaturalnych – przynajmniej dopóty, dopóki procesy naturalne zadowalająco wyjaśniają zjawiska przyrodnicze. Co więcej, kryteria rozdzielające naturalne od nadnaturalnego i rozstrzygające, kiedy wyjaśnienie jest, a kiedy nie jest zadowalające, muszą być jasno wypowiedziane. Racjonalność jest tu zatem rozumiana bardzo szeroko. Jej akceptacja stanowi jednak samo sedno światopoglądu naukowego.<sup>4</sup>

Filozofowie sporo pisali na temat racjonalności, także racjonalności naukowej. Nie wydaje się, by Hoffman wypowiadając się w tej filozoficznej sprawie znał ją choćby pobieżnie. Racjonalność rzeczywiście stanowi sedno światopoglądu naukowego (czy lepiej: samej nauki), ale to, co zdefiniował, to nie racjonalność, lecz naturalizm.<sup>5</sup> Na temat naturalizmu pisałem trochę w artykule pt. „Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy?”.<sup>6</sup> Czytelnicy łatwo mogą sprawdzić, że pozostając kreacjonistą postulowałem tam akceptację znacznie mocniejszej tezy naturalizmu niż Hoffman. On bowiem zgadza się, że uzasadnione będzie odwołanie się do przyczyn nadnaturalnych, jeśli wystąpi sytuacja, kiedy jakichś zjawisk przyrodniczych nie wyjaśnia się zadowalająco procesami naturalnymi. Tę koncepcję „Boga ujawniającego się w lukach wiedzy” (*God of the gaps*) stanowczo we wspomnianym artykule odrzu-

---

<sup>4</sup> Hoffman, „Wstęp...”, s. 9.

<sup>5</sup> Jeśli ktoś w tym miejscu zaoponuje, że każdy z nas ma prawo do używania słów w takim znaczeniu, w jakim chce, byleby je zdefiniował, to chętnie się na to zgodzę. Zwrócę jednak wówczas uwagę, że jeśli ktoś stosuje terminologię odmienną od powszechnie stosowanej, winien jest uprzedzić o tym czytelnika. Inaczej bowiem wprowadzać może zamieszanie pojęciowe i w rezultacie zaciemniać problem.

<sup>6</sup> Mieczysław Pajewski, „Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy”, *Na Początku...* 1994, t. II, nr 11 (37), s. 123–128.

ciem jako niebezpieczną dla kreacjonizmu. \* Z tego bowiem, że *teraz* jakichś zjawisk przyrodniczych nie wyjaśnia się zadowalająco przez odwołanie się do procesów naturalnych, nie wynika, że *w przyszłości* to nie nastąpi. A każda taka przyszła klęska kreacjonizmu podważa zaufanie do kreacjonistycznego sposobu wyjaśniania w biologii.

Hoffman najwyraźniej zlekceważył opinię tłumaczonego przez siebie Dawkinsa:

Nawet gdyby najwybitniejszy autorytet na świecie nie potrafił wyjaśnić pewnego ciekawego zjawiska biologicznego, to nie znaczy, że nie da się go wyjaśnić. Mnóstwo zagadek przetrwało całe stulecia, aż w końcu znaleziono ich rozwiązanie.<sup>7</sup>

Możemy pozostać kreacjonistami przyjmując jeszcze silniejszy naturalizm niż ten, jaki postuluje Hoffman. Do przyczyn nadnaturalnych wolno odwoływać się nie już wtedy, jeśli przyczyny naturalne jakichś zjawisk zadowalająco nie wyjaśniają, ale dopiero wówczas, jeśli nie są one w stanie tego zrobić, zarówno obecnie, jak i w przyszłości.

Dlaczego więc ja pozostając kreacjonistą nie obawiam się zaakceptować silniejszej wersji naturalizmu, a Hoffman już jego słabszą odmianę przeciwstawia kreacjonizmowi i nazywa racjonalnością? Przypuszczam, że wiem, dlaczego. Teoria ewolucji nie ma być jedną z wielu teorii naukowych. Ma to być teoria wyjątkowa. Stanowi ona ideologiczną podstawę dla ustanawianej obecnie nowej postchrześcijańskiej cywilizacji. Zdaniem Michaela Ruse'a, jednego z czołowych ideologów darwinowskich, większość współczesnych darwinistów ujawnia mocne liberalne (tj. lewicowe, socjalistyczne – używając naszego języka) zaangażowanie w sprawach polityki i moralności seksualnej.<sup>8</sup> Zarzuca on jednocześnie obrońcom stworzenia, że jeśli chodzi o małżeństwo i zachowanie seksualne, to chcą oni odnowić moralność opartą na wąskich wskazaniach biblijnych. Współcześni darwiniści walczą z głównymi „grzechami” tzw. politycznej niepoprawności (*political incorrectness*), tj. z rasizmem, seksizmem i homofobią (walka z tą ostatnią znaczy, że homoseksualistów należy kochać i podziwiać). Czy rzeczywiście na tym polega funkcja teorii naukowych? Zastanówmy się, jak

---

\* Por. też Mieczysław Pajewski, „Nie przypodobywajcie się temu światu...”, *Na Początku...* 1994, t. II, nr 15 (41), s. 173 [170–177].

<sup>7</sup> Dawkins, *Ślepy zegarmistrz...*, s. 76.

<sup>8</sup> Por. Michael Ruse, *Darwinism Defended*, Addison Wesley, 1982, s. 280.

zareagowalibyśmy na twierdzenia jakiegoś fizyka, który twierdziłby, że mecha-  
nika kwantowa lub teoria strun ma mocne konsekwencje polityczne i moralne?

Jak napisałem, teoria ewolucji jest podstawą powoli wprowadzanej anty-  
chrześcijańskiej cywilizacji. Pełni funkcję ideologiczną. Słowo „racjonalność”  
ma niewątpliwie pozytywną konotację. Dlatego właśnie tym słowem opatruje  
się podstawową strategię ewolucjonistów – naturalizm (podobnie jak niegdyś  
zbankrutowani dzisiaj marksiści słowem „naukowy” opatrywali swoje poglądy –  
ateizm, socjalizm czy ogólnie – swój światopogląd). Taka definicja racjonalno-  
ści, jaką przedstawił Hoffman, jest znana w logice jako definicja perswazyjna  
(wprowadzająca do definicji wyrażenia o charakterze oceniającym, które znie-  
walają czytelnika do jej przyjęcia). Tyle, że Hoffman próbował ją nam  
„sprzedać” jako normalną definicję. Jest to znany zabieg propagandowy. Do-  
kładnie ten sam zabieg zastosował Dawkins, kiedy powiedział: „Jeśli spotykasz  
kogoś, kto twierdzi, że nie wierzy w ewolucję, to jest czymś absolutnie bez-  
piecznym powiedzieć, że osoba ta jest nieukiem, głupcem lub kimś chorym  
umysłowo”.<sup>9</sup>

Chcecie może wiedzieć, jaki status będzie miała Biblia w nowej  
wspaniałej post-chrześcijańskiej cywilizacji? Jej koryfeusze niczego w tej  
sprawie nie ukrywają:

Niemal wszystkie ludy mają swoje mity o stworzeniu świata, a historia  
opisana w Genesis wyróżnia się tylko tym, że została przyjęta przez pewne  
szczególne plemię pasterzy na Bliskim Wschodzie. Jej status nie odbiega  
specjalnie od przekonań pewnego zachodnioafrykańskiego plemienia, któ-  
re wierzy, że świat stworzony został z odchodów mrówek.<sup>10</sup>

Mieczysław Pajewski

---

<sup>9</sup> Cyt. za: Michael Bauman, „From Beyond the Laboratory: A Theologian Looks at  
Science”, *Journal of the Institute for Christian Leadership* 1992, No. 17, s. 131 [131–145];  
tenże, „Between Jerusalem and the Laboratory: A Theologian Looks at Science”, w: Michael  
Bauman (ed.), **Man and Creation. Perspectives on Science and Theology**, Hillsdale  
College Press, Hillsdale, Michigan 1993, s. 247 [247–267] (jest to rozszerzona wersja po-  
przedniej publikacji); Phillip E. Johnson, **Darwin on Trial**, InterVarsity Press, Downers  
Grove, Illinois, 2nd edition 1993, s. 9.

<sup>10</sup> Dawkins, **Ślepy zegarmistrz...**, s. 490 (podkr. moje – MP).